

Burmistrzowie europejskich miast stawiają czoła kryzysowi gospodarczemu wywołanemu przez koronawirusa

Dokładnie sto lat temu Tirana została stolicą Albanii. Jednak tegoroczne uroczystości rocznicowe rozpoczynają się w szczególnie trudnych okolicznościach. Tirana ciągle odczuwa negatywne skutki trzęsienia ziemi o sile 6,4 w skali Richtera, które nawiedziło miasto z końcem 2019 r. Teraz walka ze skutkami tej katastrofy odbywa się równolegle do walki z pandemią, która zmusiła wszystkich urzędników do przejścia na pracę zdalną.

„Niestety, nie wybieramy sobie trudności, którym przychodzi nam stawić czoła,” mówi Erion Veliaj, burmistrz Tirany. To miasto, zamieszkiwane przez jedną trzecią wszystkich Albańczyków, wytwarza aż 40% krajowego PKB.

Jako przywódcy miast, burmistrzowie w całej Europie mierzą się z kryzysem wywołanym przez koronawirusa. To oni bezpośrednio odpowiadają za stan lokalnych gospodarek, jednak poziom ich kompetencji i autonomii różni się znacząco. Widmo globalnej recesji sprawia, że burmistrzowie europejskich miast robią co mogą, tworząc rozmaite narzędzia pomocowe. Wszyscy jednak podkreślają zgodnie, że niezbędna jest interwencja na poziomie krajowym i międzynarodowym.

Burmistrz Bilbao - stolicy Kraju Basków - Juan Mari Aburto, twierdzi, że, aby poradzić sobie z kryzysem potrzeba „działań wielowymiarowych”. Podkreśla też wagę „umiejętnego uzupełnienia makro działań wdrażanych przez nadrzędne organizacje takie jak Europejski Bank Centralny, rząd Hiszpanii, czy samorząd Kraju Basków z lokalnymi działaniami w skali micro.” „Obecnie to rada miasta jest organem będącym najbliżej mieszkańców, korzystającym z zalet wielkomiejskiej gospodarki aglomeracyjnej. Rada wie, jak wykorzystać tę przewagę” mówi Aburto.

Miasta na całym świecie przygotowują się na kryzys i spadające zatrudnienie. W tych okolicznościach miasta europejskie są szczególnie wrażliwe. Dla wielu z nich kluczowym źródłem przychodów jest bowiem turystyka. Lokalny przemysł turystyczny będzie potrzebował natychmiastowego wsparcia ze strony rządów.

“Sytuacja jest trudna i nie wiemy – podobnie jak wszyscy inni - jak długo jeszcze potrwa epidemia, zaś jej skutki, choć trudne do przewidzenia w szczegółach, na pewno bardzo boleśnie dotkną te wszystkie branże, które wiązały swoje dochody z szeroko pojętą turystyką,” mówi Jacek Majchrowski, Prezydent Krakowa będącego jednym z najbardziej znaczących miast kultury i turystyki w Polsce. W ubiegłym roku miasto odwiedziło 14 milionów turystów, którzy wydali w Krakowie łącznie 7,5 miliarda złotych (około 1,6 miliarda EUR). Te pieniądze stanowiły przychody dla kilkudziesięciu tysięcy przedsiębiorstw związanych z branżą turystyczną, gastronomiczną, przewozową czy nieruchomościami. „To, co martwi najbardziej, to poważne zagrożenie funkcjonowania, a nawet przetrwania wielu lokalnych małych i średnich firm, których dobra kondycja jest niezbędna dla zachowania łańcucha dostaw w takim mieście, jak Kraków. Szacunki związane ze stratami jakie poniesie Kraków nadal trwają. A przecież nawet kiedy dojdzie do zakończenia epidemii, nadal będziemy zmagać się z jej skutkami,” mówi Majchrowski.

Florencja, północnowłoskie miasto przyciągające rzesze turystów z całego świata, szczególnie mocno odczuwa skutki epidemii Covid-19. „Według bieżących szacunków miasto musi się liczyć ze stratami w wysokości miliarda EUR,” mówi burmistrz miasta Dario Nardella. „Wszystkie przedsiębiorstwa z branży turystycznej zaprzestały działalności: hotele, restauracje, sklepy, butiki, agencje, muzea. Wszystkie zamknięto.”

Nardella zaproponował stworzenie narodowego funduszu dysponującego kwotą miliarda EUR, który miałby zająć się wsparciem finansowym włoskich miast żyjących z turystyki. „Potrzebujemy również ambitnego planu, który zlikwiduje biurokrację i pozwoli nam

pozyskać dla Florencji inwestorów krajowych i zagranicznych. W ostatnich latach miasto było bardzo atrakcyjne na arenie międzynarodowej dzięki inwestycjom w infrastrukturę, transport publiczny, czy infrastrukturę turystyczną,” mówi Nardella. Plan ten burmistrz Florencji wycenia na 3,5 miliarda EUR. “Odmrożenie gospodarki będzie wymagało stworzenia strategicznych planów wsparcia zarówno przez rząd centralny, jak i Unię Europejską. Bez stanowczej i ujednoczonej europejskiej strategii zbudowanej w oparciu o wspólną politykę europejską zakładającą realny wspólny wysiłek na rzecz restartowania naszej gospodarki, już za kilka miesięcy wszystkie miasta znajdą się w dramatycznym kryzysie. Potrzebujemy planu finansowego podobnego do tego, który ogłosił Prezydent Trump w USA,” dodaje Nardella.

Burmistrz Tirany również podkreśla wagę skoordynowanych działań: „Potrzebować będziemy międzynarodowych porozumień oraz wytycznych, żeby stawić czoła temu globalnemu wyzwaniu. W tej kwestii potrzebne jest zaangażowanie wielu międzynarodowych organizacji.” Jak podkreśla Veliaj, w tym trudnym okresie ogromnym źródłem optymizmu dla Albanii było jednogłośnie poparcie członków UE dla rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z jego państwem. „Ta wiadomość może poprawić nasze notowania u inwestorów i wpłynąć na atrakcyjność inwestycyjną kraju, a z pewnością będzie pozytywnym impulsem dla nas podczas epidemii i po jej zakończeniu,” podkreślił Veliaj.

To, czy miasta mogą obecnie liczyć na nowe inwestycje zagraniczne jest wątpliwe, jako, że przynajmniej tymczasowo dopływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych został odcięty. Konferencja Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju ostrzega, że w przyszłym roku liczba bezpośrednich inwestycji zagranicznych zmaleje drastycznie. Organizacja szacuje, że można spodziewać się nawet 40% spadku.

„Obecnie nie możemy planować współpracy z inwestorami zagranicznymi, czy pozyskiwać nowych inwestycji zagranicznych,” mówi Michalis Pavlides, burmistrz cypryjskiego Geroskipou.

Wybuch pandemii koronawirusa zbiegł się w czasie z działaniami Europy mającymi na celu wprowadzenie większych restrykcji w sferze zagranicznych inwestycji bezpośrednich. UE zaczęła naciskać na kraje członkowskie, aby te monitorowały zagranicznych inwestorów. To przykręcenie śruby zabolowało wiele, zwłaszcza słabiej rozwiniętych krajów europejskich, które bardzo potrzebują zagranicznych inwestycji bezpośrednich, aby realizować swoje cele rozwojowe i zwiększać zatrudnienie. Kryzys na nowo otworzył debatę, która tym razem koncentruje się na pytaniu, czy w obecnej sytuacji Europa może pozwolić sobie na ograniczenie potencjalnych nowych inwestycji zagranicznych.

„Kraje rozwijające się muszą radzić sobie z różnymi obciążeniami. Będziemy musieli ponownie ocenić nasze plany i możliwości jeżeli chodzi o pozyskiwanie i angażowanie inwestorów zagranicznych. Podobnie będzie na całym świecie.” Podkreślił Veliaj. “W ubiegłym roku pracowaliśmy nad tworzeniem stref rozwoju technologicznego i gospodarczego w Tiranie. Miał to być kolejny krok ułatwiający realizację poważnych inwestycji w naszym kraju. Obecny kryzys bez wątpienia w mniejszym stopniu wpłynie na inwestycje długoterminowe, niż te krótkoterminowe.”

Chociaż inwestycje zagraniczne są obecnie potrzebne bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, to ich pozyskiwanie jest niełatwe. „Targi inwestycji i nieruchomości MIPIM zaplanowane na marzec, zostały odwołane, a to na nich mieliśmy prezentować naszą nową ofertę dla sektora nieruchomości,” mówi Jacek Jaškowiak, Prezydent Poznania. „Wciąż dysponujemy innymi środkami komunikacyjnymi dostępnymi dzięki nowym technologiom. Jesteśmy w kontakcie z firmami działającymi już w Poznaniu i z potencjalnymi inwestorami; staramy się, aby byli dobrze poinformowani. Miasto dysponuje szeregiem nieruchomości na sprzedaż i może wkrótce, mimo wszystko, nadejść dobry moment na inwestowanie w nie.”

W Bilbao planowano właśnie rozpoczęcie nowej kluczowej inwestycji miejskiej – Wyspy Zorrotzaurre – kiedy wybuchła epidemia. Jednak miasto nie odkłada planów na później, przeciwnie ma zamiar jeszcze intensywniej działać na rzecz pozyskania zagranicznych inwestorów i developerów. To oni mają pomóc podtrzymać projekt przy życiu. Mimo wszystko, planom związanym z inwestycjami zagranicznymi trzeba się będzie koniecznie przyjrzeć raz jeszcze.

„Korzystamy z fazy przejściowej, aby przystosować plany promowania naszych inwestycji i lepiej zrozumieć relacje pomiędzy właściwościami naszej społeczności i nowymi potrzebami przedsiębiorstw. Te pojawią się w przyszłości, którą przyniesie ze sobą kryzys,” mówi Aburto.

Niektórzy burmistrzowie, mówiąc o szansach na pozyskiwanie inwestycji w okresie po pandemii, nie tracą optymizmu. „Jesteśmy przekonani, że za kilka miesięcy będziemy w stanie pozyskać nawet więcej inwestycji dla naszego miasta niż w okresie poprzedzającym kryzys,” mówi Ricardo Rio, burmistrz trzeciego co do wielkości miasta Portugalii – Bragii. Od jakiegoś czasu miasto cieszyło się rosnącą popularnością wśród turystów, jednocześnie sprawnie rozwijając nowoczesny klaster technologiczny.

„Rada Miasta i Agencja Promocji Inwestycji InvestBraga działają obecnie dwutorowo: zapewniają małym przedsiębiorstwom tymczasowe wsparcie, bezpłatnie doradzając, jak wykorzystać narzędzia pomocowe wdrażane na poziomie lokalnym i państwowym: pożyczki, odroczenia spłat, zmiany w prawie pracy. Pomagają też stworzyć plan działań, który będzie można wdrażać bezpośrednio po tym, jak gospodarka zostanie zrestartowana,” mówi Rio. „Wspieramy również lokalne przedsiębiorstwa w przeniesieniu działalności do Internetu, co pozwoli im utrzymać się na powierzchni.”

Niektórzy burmistrzowie przyjmują perspektywę długoterminową i postrzegają kryzys jako okazję do zmodernizowania lokalnych gospodarek i wprowadzenia ich w świat cyfrowy. Choć bywa to bolesne. „Kryzys i konieczność organizacji pracy zdalnej były impulsem dla firm do inwestycji w technologię oraz poprawy schematów organizacyjnych,” mówi burmistrz Tirany Erion Veliaj.

Chociaż obecnie wysiłki pomocowe skupiają się na małych przedsiębiorstwach, które potrzebują wsparcia w bolesnej przeprawie do czasów po pandemii, nie można zapominać także o dużych graczech i ich ogromnej roli w tworzeniu miejsc pracy.

Prezydent Majchrowski podkreśla, że epidemia to również ogromne wyzwanie dla sektora usług biznesowych. Dla Krakowa to jeden z kluczowych sektorów lokalnej gospodarki zapewniający zatrudnienie ok. 80 000 pracowników. „Musimy pamiętać, że sektor nowoczesnych usług dla biznesu powiązany jest także z sytuacją innych podmiotów i tym, jak będą one prosperować w najbliższym czasie. Konsekwencje pandemii COVID-19 w pewnych sektorach, odbijają się na innych, dlatego firmy z obszaru BSS oczekują przemyślanych i długofalowych działań przede wszystkim na poziomie krajowym,” stwierdza Majchrowski. „Tylko bowiem takie systemowe wsparcie pozwoli przetrwać firmom zarówno tym małym, jak i dużym, utrzymując przy życiu całą gospodarkę stanowiącą przecież system naczyń połączonych.”